

Z pobytu trzeciej delegacji chłopów polskich na Ukrainie. Wiec na stacji Zabołotie

Nota polka do W. Brytanii

Chorobliwe niewolności

Anglicy wypuścili z wzięcia Niemca i Straussa

„z powodu złego stanu zdrowia“

WARSZAWA (PAP). — W maju br. pojawiły się doniesienia, że Niemiec, który wzięty został przez Brytyjczyków, został wypuszczony z wzięcia. Wobec tego, że Niemiec, który wzięty został przez Brytyjczyków, został wypuszczony z wzięcia, w związku z powyższym, Niemiec, który wzięty został przez Brytyjczyków, został wypuszczony z wzięcia.

Wobec tego, że Niemiec, który wzięty został przez Brytyjczyków, został wypuszczony z wzięcia, w związku z powyższym, Niemiec, który wzięty został przez Brytyjczyków, został wypuszczony z wzięcia.

Rozwija się współzawodnictwo w PGR-ach Dolnego Śląska

WROCŁAW. — Najlepsze wyniki we współzawodnictwie między zespołami i poszczególnymi jednostkami PGR na Dolnym Śląsku w dziedzinie produkcji rolnej, zdobyły zespoły Ligia Polska (pow. Górnolęśki), Łódź (pow. Ząbkowski), Uda-

lin (pow. Średzki), Borek Strzelicki (pow. Strzelecki). We współzawodnictwie indywidualnym, w dziedzinie produkcji rolnej, wyróżniły się: Janina Kłosa (pow. Górnolęśki), Janina Kłosa (pow. Górnolęśki), Janina Kłosa (pow. Górnolęśki).

Następny Kongres SFZZ w kinie Wielki wiec w Mediolanie

MEDIOLAN (PAP). — W niedziele wieczorem na zakończenie obrad II Kongresu SFZZ odbyła się w kinie „Vittorio” wielka impreza, w której wzięli udział delegaci z całego świata.

Wielki wiec w Mediolanie

MEDIOLAN (PAP). — W niedziele wieczorem na zakończenie obrad II Kongresu SFZZ odbyła się w kinie „Vittorio” wielka impreza, w której wzięli udział delegaci z całego świata.

Znacznie deparymentów zawodowych

MEDIOLAN (PAP). — Ob. Bolesław Gebert po wybraniu na sekretarza SFZZ dla specjalnej emisji wyznaczył PAP na Kongres SFZZ następujące zadania:

Wzrost deparymentów zawodowych

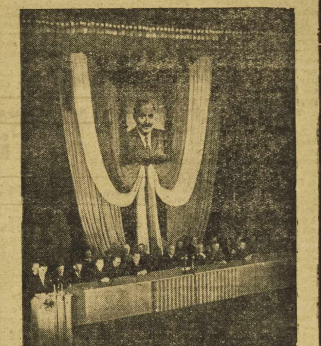
MEDIOLAN (PAP). — Ob. Bolesław Gebert po wybraniu na sekretarza SFZZ dla specjalnej emisji wyznaczył PAP na Kongres SFZZ następujące zadania:

„Księga krwii“

PARYŻ (PAP). — Agencja Eleftrik Elada donosi, że były więzień obozów koncentracyjnych, który w czasie wojny był członkiem ruchu oporu, wydał zbiór dokumentów i relacji pod tytułem „Księga krwii”. Zbiór ten opisuje potworne zbrodnie terroru nazistowskiego i inspirowanego przez imperialistów amerykańskich.

Wzrost deparymentów zawodowych

MEDIOLAN (PAP). — Ob. Bolesław Gebert po wybraniu na sekretarza SFZZ dla specjalnej emisji wyznaczył PAP na Kongres SFZZ następujące zadania:



W SALI TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA AKADAMIA KU CZCI GŁOŚNI DYMNIARSTWA, NA ZDROŻY PRZEDMIOTU AKADEMII

Wyrok w procesie Adama Doboszyńskiego Zdrajca skazany na śmierć

WARSZAWA (PAP). Dnia 11 bm. po 12-dniowej rozprawie Wojewódzki Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok skazający Adama Doboszyńskiego na karę śmierci, w związku z jego przestępstwami zbrodniami i obywatelskimi przestępstwami.

Robotnicy walczą o swe prawa

Fala strajków we Francji

PARYŻ (PAP). W sobotę odbyły się strajki pracowników elektrowni i gazowni w Marsylii, Lyonie i Chalon sur Saone. Kolejarze na stacji Paryż — Montparnasse, należący do CGT, chcieli wyjechać z kraju, w związku z tym, że dyrekcja uwzględniła ich żądania.

Min. Moch uwołał spiskowców

PARYŻ — 7-miu członków neofaszyzystowskiej partii, do której należał minister Moch, uwołał do sądu w związku z ich działalnością.

Uwaga czasowiczowie!

Przypominamy, że redakcja „Słowa Polskiego” ogłosiła ankietę pod nazwą „Moje uwagi o czasowiczach”. Może w niej wziąć udział każdy korzystający z czasowiczów pracowniczych. W listach zawierających uwagi o czasowiczach należy uwzględnić zarówno dobre strony, jak i błędy w ich funkcjonowaniu. Listy te należy przesyłać do redakcji „Słowa Polskiego” w Warszawie, ul. Długa 15, w terminie do 15 lipca 1949 r.

KONIK

Dodatek „Słowa Polskiego” dla dzieci

Narada pol gruszek

Dzień 28 czerwca pozosta-
nie na długo w pamięci
Jedrika.

— Mamusia! — krzyknął w-
dłuż jak burza do domu.
I podał matce, pochylonej nad
balia, otwartą gazetę. — Patrz
mamusia, tu o mnie napisali.
Patrz, o tu! — *At very im*
blizyaly z radości.

— Jak to o tobie! — zapyta-
ła, wyeterając mokre ręce ze
fartuch, po czym zaczęła czy-
tać: „Jedrek — zuch”. — Może
to o innym Jedriku?

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

Mamusia sięgnęła po torbę, w-
sły nagle przypomniała sobie.
Jedriku, a gdzie twoje żu-
żetki?

— Już dałem.
Jedriku zupełnie zapomniał,
że przed godziną wręcono mu
w szkole ten ważny dokument.

Mam od góry do dołu do-
bry, tylko z przędzy „bar-
ko dobry”. Mamusia, ja się
bardzo bję, bo teraz przy-
ją do mnie koleżkę, daj mi
pieniądze, proszę.

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

— Jak to o tobie! — zapyta-
ła, wyeterając mokre ręce ze
fartuch, po czym zaczęła czy-
tać: „Jedrek — zuch”. — Może
to o innym Jedriku?

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

Mamusia sięgnęła po torbę, w-
sły nagle przypomniała sobie.
Jedriku, a gdzie twoje żu-
żetki?

— Już dałem.
Jedriku zupełnie zapomniał,
że przed godziną wręcono mu
w szkole ten ważny dokument.

Mam od góry do dołu do-
bry, tylko z przędzy „bar-
ko dobry”. Mamusia, ja się
bardzo bję, bo teraz przy-
ją do mnie koleżkę, daj mi
pieniądze, proszę.

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

— Jak to o tobie! — zapyta-
ła, wyeterając mokre ręce ze
fartuch, po czym zaczęła czy-
tać: „Jedrek — zuch”. — Może
to o innym Jedriku?

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

Mamusia sięgnęła po torbę, w-
sły nagle przypomniała sobie.
Jedriku, a gdzie twoje żu-
żetki?

— Już dałem.
Jedriku zupełnie zapomniał,
że przed godziną wręcono mu
w szkole ten ważny dokument.

Mam od góry do dołu do-
bry, tylko z przędzy „bar-
ko dobry”. Mamusia, ja się
bardzo bję, bo teraz przy-
ją do mnie koleżkę, daj mi
pieniądze, proszę.

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

— Jak to o tobie! — zapyta-
ła, wyeterając mokre ręce ze
fartuch, po czym zaczęła czy-
tać: „Jedrek — zuch”. — Może
to o innym Jedriku?

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

Mamusia sięgnęła po torbę, w-
sły nagle przypomniała sobie.
Jedriku, a gdzie twoje żu-
żetki?

— Już dałem.
Jedriku zupełnie zapomniał,
że przed godziną wręcono mu
w szkole ten ważny dokument.

Mam od góry do dołu do-
bry, tylko z przędzy „bar-
ko dobry”. Mamusia, ja się
bardzo bję, bo teraz przy-
ją do mnie koleżkę, daj mi
pieniądze, proszę.

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

— Jak to o tobie! — zapyta-
ła, wyeterając mokre ręce ze
fartuch, po czym zaczęła czy-
tać: „Jedrek — zuch”. — Może
to o innym Jedriku?

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

Mamusia sięgnęła po torbę, w-
sły nagle przypomniała sobie.
Jedriku, a gdzie twoje żu-
żetki?

— Już dałem.
Jedriku zupełnie zapomniał,
że przed godziną wręcono mu
w szkole ten ważny dokument.

Mam od góry do dołu do-
bry, tylko z przędzy „bar-
ko dobry”. Mamusia, ja się
bardzo bję, bo teraz przy-
ją do mnie koleżkę, daj mi
pieniądze, proszę.

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

— Jak to o tobie! — zapyta-
ła, wyeterając mokre ręce ze
fartuch, po czym zaczęła czy-
tać: „Jedrek — zuch”. — Może
to o innym Jedriku?

— Ależ nie, mamusia. To o
mnie. Patrz, piszą o naszej ba-
bi, wujku, Koniku. Mamu, imię
nie, dla 15 lat, chce posłać
„Konika” wujkowi, Kaziówko i
Jedriku — na pamięć. Ale się
ucieżał.

Mamusia sięgnęła po torbę, w-
sły nagle przypomniała sobie.
Jedriku, a gdzie twoje żu-
żetki?

— Już dałem.
Jedriku zupełnie zapomniał,
że przed godziną wręcono mu
w szkole ten ważny dokument.

Mam od góry do dołu do-
bry, tylko z przędzy „bar-
ko dobry”. Mamusia, ja się
bardzo bję, bo teraz przy-
ją do mnie koleżkę, daj mi
pieniądze, proszę.

Burza i słoneczko

Rachla burza do słoneczka:

Daś nie ruszasz się z łóżeczka,

Kto ważyś łóża.

Wszystko chwała.

Ten jest chwały i ma kantar.

Taką burza dala bura.

Zachęgała czarę chmurę

I jak fryga.

Niegnie migiem

Bo to i gromem dół wycięli.

Słoneko gorzko zapłakało

I tak wiele łez wylało.

Wnet kałnie

Porobily na podwórzech.

Burza, choć się czesto rzuca

Dobre chwile czasem miewa

W jakim kałnie

Placze słoneczko

Co to robić i takim brudnem?

Gdy już słodko pod wylała

filmy mni mu zbudowała

I gotowy

Kolorowy

Malowała jak tezęwy

Any ten, co ma tebole

Układał słoneczko zle

Jeden z drugim.

Na ulogi

Miał wygodną auto-samogę!

Barbara Maszyńska

Marla Krawotka

List do radzieckiej kolezanki

Zeżenie klasy 6-6. Jednej
zeżenie klasy 6-6. Jednej
zeżenie klasy 6-6. Jednej

— Kochana Kolezanko!
Piszę do Ciebie z odległych o
słki kilometrów pod, rzek, gór
i lasów polskich. Piszę do Ciebie
zad dalekich przebiegów, roz-
rzedzonej Wisły, pływającej
wśród miast polskich.

Mysle, że chociaż nieznasz tak
daleko — jesteśmy sobie
blisko, jak dwie przyjaciółki.
Chyba wulchuję się w sam
Wistę i Wistę! — mójaby u-
luzniło wiecie. Twoja Wistka opo-
wiadałaby o bohaterach spod
Leningradu i o bohaterach z
Wielkiej Ojczyzny.

— a moja Wistka o bohater-
kach z Wielkiej Ojczyzny, z
Warszawy. Pali tych rzek za-
czynałabyś jedną piaską o
dzieciach, obojętności, zniszczeniu
miast i wsi, o nędzy i głodzie.

— Ale nie tylko o tym szumię
fale Wisły i Wistki. Nie, na-
pewno nie! Z szumem wód wia-
sia, jedna piaską słońca i ra-
dona o wyzwoleniu wujów
pracy nad słowianinami,
piękną przyrodą i pe-
koju!

O ten pokój mi szum Wisły
i Wistki! — waleczny
dźwięk nie bronia, ale czynem
Walczyliśmy odbudowując mi-
ast, radziliśmy i ciędy! przy-
kuję wie jednocząc się w wal-
zawodnicze w pracy.

Ja mieszkam w Warszawie.
Tu w Warszawie, która jeszcze
w 1944 roku była, jedna rzeka
i gotowy

— a moja Wistka o bohater-
kach z Wielkiej Ojczyzny, z
Warszawy. Pali tych rzek za-
czynałabyś jedną piaską o
dzieciach, obojętności, zniszczeniu
miast i wsi, o nędzy i głodzie.

Barbara Maszyńska

Dorotka i kukielki

Dorotka jest chora, leży w łó-
żeczku i płacze. Pomyślała tylko!

Mama poszła za starszym bra-
ciem Jurkiem na przedsta-
wienie kukielkowe p. „Wilk
i kocięta”, a ona musiała zostać
w domu.

Wczoraj wraca Jurka i po-
czekała dziewczęta:
— Powiedz mi, czy wiesz, co to
wiedziałam. Ale jak wydzierżewisz
półdziesiąt również do teatrów
dziecińskich. Wiedziałam, Doro-
tko, że w Wierchowej pani Kalino-
wiczowa, co bardzo kocha dzie-
ci, i ona właśnie wykonała
własnoręcznie śmieszne i śliczne
kukielki, które pacynkami
Wice jest tam kukielka i pa-

czynka przedstawiająca mamę
— kore, jej dzieci — kocięta

ze zgrana „Czarnulka” na cze-
le, kół, mi się najbardziej pod-
oba, jeśli można zobaczyć
grzesz wika z puszystym og-
nem i kół śmiejące kaczki ma-
łysty Kapereka w niebieskim
beretnie i Melania z czerwona
murelka.

Pani Kalinowiczowa nauczyła
mnie dziewczynki — wychow-
ki! Towarzystwa Przyjaciół Dzie-
ci, spełnił i mówię wierszyki.
Mama oczywiście wywija-
ją się z tego zadania.

— A mówię, że na scenie

tafiera i biegają kukielki! —

— Naturalnie, że kukielki — pa-
cynek. Ale poruszane zręcznymi
paluszkami naszych koleżanek
z P. P. D. Zwróciła za parę dni
sama zobaczysz, że „Wilk
i kocięta” i na scenie będzie
bawili się doskonale.

Dorotka już nie płacze. Dorot-
ka chce, żeby, że niedługo pó-
jdzie do wrocławskiego teatru
kukielki.

Ciecia Hanna

Dwa świadectwa

J. Konopkówna

Romek został na drugi rok
w klasie. A Siostra, brat
Romek, prześledził do
steplnej z bardzo dobrym
dowodem.

Romek był cieszni i smutny.
Wczoraj, kiedy się dowied-
zieli, że spaci i żalili światło —
na stolek z książkami co za-
szereżono.

Matematyka — domyślił się
Romek.

Matematyka, po-
chłupując, żaliła się cicho:
— Głuch, rok niedostateczny
od samego początku nie uwa-
żał na samych lekacjach, nie uczył
się wcale i nie starał się zro-
zu-



Romek usiadł na łóżku i nad-
stęgiwał: zmer wyraźnie po-
tęchował się i chłopiec zauważył,
że oha świadectwa jego i brata
poruszył się wśród zeszytów.

Roma przedzielił: co, spod
papieru wysunął się długi
świełka — nogi miała jak zro-
żowiałą pierwiastek zerk-
nięcia na dół, talow by równo-
miennym trójkątem, głowa —
holena, ręce — wąskimi grasto-
kami, na kurtce — zawili-
wozy cyfr. Pościł wyjęła

niś. Profesora. A jak przyszła
klasyfika? Ichaj! zadanie od
klasyfika.

Tak tak — przytłaczona
druga podobna postać, ale le-
śmiętniecia wesoło. Podtręcała
regulację w górę trząsła rękami
trapezy, kule i chwila! Stefa-
ni.

Mój Stefek jest bardzo pol-
ny. Początkowo było mu trud-
no, nie, że zabrali się ze
fudnie do pracy, i co? Teraz na-
mnie bardzo dobrze.



RASZA PRZYJACIOŁKA Z CZECHOSŁOWACI

Mucha na wczasach

Klemens Oleksik

Wybrał się mucha na letnie wywczas:

leciała nad stawem, leciała nad lasem.

Tu i tam się piknęła — Gdzie wybrał kolonij?

Wypała się waży, Ważka rzuciła do niej.

Wstęje, że nad stawem jest bardzo przyjemnie.

Został więc nad stawem — nie szukał darenie.

Ala i nad stawem znużdziło się musze.

— W lecie leżałaś będzie, do lasu wyruszę.

Erkło było w lecie: poleciała dalej.

— Słoneczko szumiło — mnie nie słychać wcale!

I latała mucha prawie do wieczora.

Wleciała do domu bardzo późno, pora.

